Wydanie poranne.
Nr. 246. Poniedziałek 14 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ctn. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki pod Lwowem. Ogromne przygotowania Anglii.

Niemcy o walkach w Galicyi wschodniej.

Berlin, 14 września.

„Kreuz Ztg.“ pisze:

„Nasi sojusznicy stoją na północnym wschodzie wobec zadania, jakiego historya świata nie zna i żadna armia jeszcze nigdy nie miała“.

Pismo podnosi silną liczebną przewagę wojsk rosyjskich, stojących przeciw wojskom austryackim. Wojska rosyjskie, znajdujące się tu, należą do elity armii rosyjskiej.

Pismo kończy: „Świetne kierownictwo i doskonałe zachowanie się armii austryacko-węgierskiej, jako też nadzwyczajna uznana technika jej broni uprawniają do najlepszych nadziei.“

Kuszenie Bułgaryi.

Sofia, 14 września.

Jak „Dnewnik“ donosi, rząd rosyjski przyrzekł rządowi bułgarskiemu na wypadek poparcia Serbii przeciw Austryi, jako rekompensatę miasto Istib z okolicą 300 kilometrów kwadratowych. „Dnewnik“ i inne pisma stanowczo odrzucają tę propozycyę.

Prawda o Lowanium.

Frankfurt, 14 września.

„Frankf. Ztg.“ donosi z **Sztokholmu**:

Prawda o Lowanium rozchodzi się obecnie nawet w Anglii. W „Westminster Gazette“ pisze jeden były członek parlamentu: Jeżeli ludność miejska nagle z domów strzelała do żołnierzy niemieckich, to ten akt **szaleństwa** musiał doprowadzić do słusznych następstw. Marszałek angielski lord **Roberts** przy podobnem postępowaniu kazał też palić farmy Boerów.

Zbrojenia Szwecyi.

Sztokholm, 14 września.

W dyskusyi nad kwestyą obrony przywódcy wszystkich stronnictw wyrazili swą **zgodę** na politykę neutralności rządu i zaznaczyli, że Szwecya pragnie pokoju, lecz będzie w możności bronić swej niezawisłości.

Parlament przyjął na nadzwyczajnem posiedzeniu przedłożenie w sprawie obrony z kilku nieznacznemi poprawkami.

Obywatele austro-węgierscy we Francyi.

Budapeszt, 14 września.

„Magyar Orszag“ ogłasza sprawozdanie o losie kilku posłów partyi niezawisłości, którzy starali się z Ameryki wrócić do Węgier. Kilku posłów, między innymi, hr Karolyi, został zatrzymany **jako więzień** w Bordeaux. Jedna kobieta, która znajdowała się na okręcie „New Amsterdam“, który przewoził tych posłów z Nowego Jorku do Europy, opowiada, że okręt ten holenderski został zatrzymany przez okręt francuski „Savoy“ i przywiedziony do Brest.

Na pokładzie przyszło do ubolewania godnego wypadku, albowiem **jeden podróżny z Galicyi**, który nie zrozumiał dobrze wezwania żołnierza francuskiego, został **zastrzelony**.

Poseł Barabas i inni, których prowadzono przez ulice Brestu, zostali obrzuceni kamieniami.

Paryż przed oblężeniem.

Frankfurt, 14 września.

„Frankfurter Ztg“ donosi: Paryż w dalszym ciągu przygotowuje się na oblężenie. Ciągle spędzają masy bydła, które pasie się w parkach miejskich. Szczególną uwagę zwracają władze na zaopatrzenie miasta w mleko. Wszyscy ludzie, znający się na pielęgnowaniu bydła i dojeniu krów, zostali wezwani do zgłoszenia się. Sprowadzono dwa miliony kilogramów mrożonego mięsa z Kanady i Argentyny. Dla inteligencyi, pozbawionej możności zarobku, urządzono kuchnię i czytelnię. Bramy ministerstw są zamknięte. Wskutek braku policyantów apasze hulają.

Z Petersburga.

Wiedeń, 14 września.

Z Petersburga dochodzą następujące wiadomości: Odbywa się **gwałtowna rusyfikacya** na wszystkich polach. W gazetach, urzędach, sklepach itd. używają wyłącznie nazwy „Petrograd“. Inne miasta o nazwach niemieckich otrzymują nazwy rosyjskie, między innemi Schlüsselburg pod Petersburgiem (twierdza z więzieniem politycznem) nazywa się teraz „Oreszok“ (Orzeszek). Usposobienie jest naogół **niewesołe**.

Angielskie plany.

Frankfurt, 14 września.

„Frankfurter Ztg“ donosi z Londynu: „Times“ żąda, aby armia angielska nie poddawała się inicyatywie niemieckiej, lecz aby sama wzięła inicyatywę w swe ręce w ten sposób, żeby rozpoczęła **ofenzywę na wybrzeżu francuskiem, belgijskiem lub niemieckiem**. Wybrzeża niemieckie są teraz bezbronne, a najazd Anglików zmusiłby Niemcy do rzucenia na wybrzeża pół miliona ludzi, co osłabiłoby armię niemiecką we Francyi. Jeżeli przy tej sposobności uda się „wywabić flotę niemiecką z jej jaskini“, to Anglicy będą z togo zadowoleni.

Anglia powiększa swą flotę.

Berlin, 14 września.

Minister spraw zagranicznych Grey wysłał do posła angielskiego w Kopenhadze, a prawdopodobnie i do innych posłów, następujący telegram: Wskutek naszej przewagi na morzu byliśmy w stanie wysłać na ląd europejski **przeszło 300.000 ludzi** bez żadnej straty. Flota angielska jest silną, a w najbliższych 12 miesiącach zostanie jeszcze **powiększoną** przez wybudowanie najmniej 2 wielkich okrętów wojennych, 15 krążowników i 20 torpedowców. Chcemy na wszelki wypadek utrzymać co do wszystkich typów okrętowych **przewagę** nad **Niemcami**, które obecnie mogą powiększyć swą flotę tylko o jedną trzecią część.

Stanowisko Ameryki.

Berlin, 14 września.

W ostatnich dniach krążyły tu **niepomyślne pogłoski** o stanowisku Stanów Zjednoczonych. Pogłoski te powstały stąd, że ambasador amerykański w Berlinie udzielił tutejszym Amerykanom rady, aby opuścili Niemcy. W rozmowie z redaktorem „Vossische Ztg“ oświadczył ambasador, że pogłoski te są **nieprawdziwe** i dodał, że byłoby **kompletnem głupstwem wierzyć w wojnę między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.**

Z Turcyi.

Konstantynopol, 14 września.

Dziennik urzędowy ogłasza ustawę upoważniającą rząd do wyasygnowania 100.000 funtów **na wsparcia dla rodzin rezerwistów.**

Komitet flotowy wydał odezwę, wzywającą muzułmanów do nowych składek.

Jeńcy i trofea rosyjskie.

Budapeszt, 14 września.

Wczoraj przejechało tędy znowu **1500** jeńców rosyjskich, zabranych do niewoli koło Lublina. Olbrzymie masy ludności oglądały na placu przed parlamentem ustawione **armaty rosyjskie.**

Ranny syn cesarza Wilhelma.

Berlin, 14 września.

Książę Joachim pruski, który w ostatnich walkach został zraniony, przybył tu wczoraj rano. Na dworcu oczekiwała go cesarzowa.

Filizof o spółczesnej wojnie.

Dzienniki niemieckie podają w obszernych streszczeniach odczyt bardzo głośnego niemieckiego filozofa, profesora jenajskiego Rudolfa Euckena (jedno z obszernych dzieł Euckena ukazało się niedawno w języku polskim).

Stary profesor zajął się rozpatrywaniem obecnej wojny z etycznego (moralnego) punktu widzenia. Rozpoczął odczyt od „zorganizowanego mordu“ w Sarajewie i przystąpił zaraz do etycznej oceny stanowiska Niemiec.

Niemcy — mówił między innemi — zawsze uważały wierność za jedno z najwyższych dóbr; naruszyłyby swój honor, gdyby nie dotrzymały wierności, tym razem względem Austryi. Ale że Niemcy musiały wystąpić, że mały pożar bałkański rozwinął się w pożar wszechświatowy, winę tego ponosi Rosya.

Eucken **nie widzi tu walki między słowiańśtwem a germanizmem,** gdyż zachodni Słowianie stanęli przy boku Niemców, zdobywając sobie na później prawo naszej przyjaźni. **Jest to walka z moskiewszczyzną,** walka masy azyatyckiej z europejskim indywidualizmem.

Jako charakterystyczny przykład brutalnego zewnętrznego despotyzmu Rosyi, opowiadał Eucken, że pewien generał, gdy z ramienia rządu przeprowadzał kontrolę w dorpackim uniwersytecie, zapytał botanika z wyrzutem, dlaczego w botanicznym ogrodzie rośliny nie są posadzone według swej wysokości. Ten despotyzm nie posiada żadnej podstawy etycznej, gdyż zagraża naszej kulturze.

Epizod z walk w Galicyi wschodniej.

W „Grazer Volksblatt“ umieszcza uczestnik bitw pod Lwowem następujący opis:

„Z komendą... korpusu stałem 26 i 27 sierpnia pod Słowitą (pow. Przemyślany) na jakie 60 klm. na południowy wschód od Lwowa. Walka rozpoczęła się nad ranem. Przed 4 dniami otrzymaliśmy rozkaz wyruszyć przeciw Moskalom idącym w wielkiej sile od Brodów. Po 4 dniowym marszu zderzyliśmy się 26 sierpnia o 8 rano z Moskalami na linii Przemyślany-Busk-Złoczów i rozpoczęła się bitwa. Zauważyłem, że nasze wojska, szczególnie pułk piechoty Nr 27 i bataliony strzelców Nr 8 i 9, walczyły z wielką dzielnością. Żołnierze ci nie cofnęli się przed silnym ogniem, lecz wśród gęstego ognia armatniego i karabinowego szli do szturmu na silnie oszańcowane pozycye rosyjskie. Wieczorem przyprowadzili oni 350 jeńców, wśród nich kilku oficerów.

Walka ta na wszystkich punktach była dla nas pomyślną. Utrzymaliśmy nasze stanowiska i zdobyte na Rosyanach pozycye przez dwa dni wobec przemagających sił, aż przyszedł rozkaz opuszczenia tych pozycyi.

Nasze straty nie były małe, ale odpowiednie do dzielnego zachowania się naszych wojsk. Moskale leżeli w swoich „dekungach“ pokrytych trawą i słomą tak, że nawet głów nie było widać. Moskale za naszem zbliżeniem się leżą cicho, aż im **zdrajcy** — przeważnie księża moskalofilscy — sygnalizują nasze zbliżenie się. Wtedy zaczynają silny ogień, specyalnie artyleryi dobrze strzelającej. O ile zauważyłem, piechota rosyjska strzela nad wyraz **nędznie.**

Wojska rosyjskie robią rozmaite wrażenie: jedna część bije się doskonale, druga to sami **tchórze.** Co się tyczy kozaków, to główna ich działalność obejmuje napady na nasze treny.

Dnia 31 sierpnia zostałem zraniony w łopatkę; do 3 września leżałem w szpitalu we Lwowie i tegoż dnia byłem uczestnikiem **zupełnie porządnego wycofania się ze Lwowa** pod Gródek. Opróżnienie Lwowa zrobiło wrażenie dawno przygotowanej akcyi, przewidzianej w planie. **O panice niema mowy.** Banki, mieszkańcy, szpitale i t. d. znajdują się w **zupełnem bezpieczeństwie.**

O duchu, panującym wśród naszych wojsk, świadczy następujący epizod: Leżeliśmy pod Słowitą na pagórku w silnym ogniu armatnim i karabinowym. U podnóża pagórka znajdował się mały staw. Tam pływało kilka kaczek, nie troszcząc się o bitwę. Jedna z nich została trafiona kulą; w tej chwili kilku naszych żołnierzy zesunęło się z pagórka, zanurzyło się w stawie i wydobyło ptaka. Wszyscy wśród ogólnej wesołości wrócili zdrowo na swe pozycye.

Naczelny Komitet Narodowy.

Przy komendzie I Legionu

znajdą natychmiast zajęcie pensyonowani intendanci, oficerowie prowiantowi, oficerowie rachunkowi, pułkowi adjutanci, oficerowie obznajmieni z prowadzeniem etapów, dalej byli podoficerowie, mający uzdolnienie do prowadzenia etatu, rachunkowi i sztabowi. Wszystkie pobory na czas wojny, jak długo będą pełnili służbę przy Legionach, na równi z polową armią. Przyjęci są obowiązani do służby przy c. i k. armii. Język polski obowiązkowy. Zgłosić się z dokumentami w komendzie I Polskiego Legionu w Krakowie ul. Gertrudy 12.

Generał-major *Baczyński.*

Oszczerstwa o kulach eksplodujących.

Wielki książę Mikołaj obwieścił w rozkazie do swej armii, jakoby Legioniści polscy używali „kul eksplodujących z obciętymi końcami“. Za wielkim księciem pospieszyli niestety i **niektórzy Polacy** z wyrazem „oburzenia na tych, którzy się posługują kulami eksplodującemi“.

Wobec tych bezpodstawnych, uwłaczających honorowi polskiego żołnierza pogłosek, stwierdza sekcya zachodnia N. K. N., że początkowo niektórzy legioniści polscy byli uzbrojeni aż do dni ostatnich w karabiny systemu Werndla, których pociski nie mają wogóle żadnego płaszcza stalowego i są większego kalibru. Stąd powstały pogłoski o „kulach eksplodujących“ z obciętymi końcami. Kula ołowiana karabinu Werndla niema płaszcza stalowego i nie może być obcinana. Niema więc żadnego charakteru „dum-dum“, a tylko zadaje cięższe rany. *Wł. Sikorski*, szef departamentu wojskowego N. K. N. *Wł. Jaworski*, prezez sekcyi zachodniej N. K. N.

Sztandary Legionu.

Dla uniknięcia nieporozumień w sprawie ofiarowywania, czy też wręczenia sztandaru legionistom, zwraca się uwagę ofiarodawców, aby w tego rodzaju sprawach nie przedsiębrali żadnych kroków przed zasięgnięciem informacyi w departamencie wojskowym N. K. N.

KRONIKA.

Poniedziałek 14 września.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczór.**

Ranni. Wczoraj przejechało wiele pociągów z rannymi z placu boju w Galicyi wschodniej, jadąc na zachód do Czech i Austryi dolnej. Ranni opowiadają o zaciętych walkach toczonych pod Lublinem. Kilku ciężej rannych zatrzymano w Krakowie, gdzie po posileniu ich na dworcu towarowym odwieziono ich do szpitala.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W poniedziałek, wtorek i środę z powodu przygotowań nowości teatr zamknięty. We czwartek ukaże się znakomita komedya w 5 aktach L. Morera p. t. „Wojna podczas pokoju“. W sobotę i w niedzielę jedna z ostatnich nowości H. Sudermanna, głośna sztuka w 5 aktach p. t. „Łódź kwiatowa“.

Nauczycielki ze Lwowa, przebywające w Krakowie, zechcą zgromadzić się we własnej nader ważnej sprawie w Stowarzyszeniu nauczycielek, w poniedziałek o godz. 6 wieczór ul. Karmelicka 32.

Poszukiwanie rodziny. P. Roman Herasymowicz, profesor seminaryum w Tarnopolu, przebywający obecnie jako ranny w szpitalu izraelickim w Preszburgu (Węgry), prosi o podanie mu wiadomości o żonie i dziecku. Przed wyjazdem umieścił je u teściowej w Szmańkowczykach koło Tarnopola i odtąd niema o nich żadnej wiadomości. Okolica Tarnopola, jak wiadomo, zajętą jest przez Rosyan. O odpowiedź uprasza się pod adresem: Roman Herasymowicz, feldwebel w rezerwie, Preszburg, szpital izraelicki Maria Theresienstr.

Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.
Poniedziałek: „Pod znakiem Strzelca“.

Z walk pod Lwowem.

Pisma **wiedeńskie** podają szereg szczegółów z walk, toczących się od 26 sierpnia w Galicyi wschodniej:

„Reichspost“ zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta w kwaterze wojennej z 10 bm. wieczór:

„Nowa bitwa, która zawrzała w okolicy Lwowa wskutek naszej ofenzywy, trwa już **trzy dni**, a mimo to nieraz jeszcze powtórzy się wiadomość: „Bitwa trwa dalej!“ Wobec ogromnej siły liczebnej obu zmagających się armii oraz wobec uporczywości naporu rosyjskiego czas potrzebny do osiągnięcia decydującego sukcesu znacznie się **przedłuża**. Gdy uprzytomnimy sobie, jak długo trwały bitwy podczas wojny japońskiej, mimo że tam walczyły daleko słabsze armie, zrozumiemy, że na oczekiwanie zwycięstwa uzbroić się musimy w spokój i cierpliwość. Pod Mukdenem, gdzie stały naprzeciw siebie armie po mniej więcej 300.000 żołnierza, walczono przez 10 dni.

Jakkolwiek takie przykłady nie mogą być podstawą do porównań, ponieważ w niejednym wypadku niedające się naprzód przewidzieć okoliczności przyspieszają decyzyę, to z drugiej strony także długi czas trwania walk nad Huczwą i pod Lublinem wskazuje, że bitwy w obecnej wojnie mają niemal taki sam charakter, jak bitwy w Mandżuryi przed dziesięciu laty“.

„N. fr. Presse“ zamieszcza zestawienie faktów, jakie się wydarzyły w ostatnich dniach na wschodnim terenie wojny:

„Pod Lwowem — pisze — trwa wciąż **gorąca walka**. Już z tego się okazuje, że tam właśnie przygotowuje się **nader ważny wypadek**. Z urzędowego przedstawienia, ogłoszonego 3 września, dowiedzieliśmy się o przebiegu walk, które rozpoczęły się trzydniową zwycięską bitwą armii Dankla pod Kraśnikiem. 25 sierpnia rozpoczęła swój pochód, ukoronowany zwycięstwami pod Zamościem i Komarowem, armia Auffenberga. 28 sierpnia zaznaczyło się współdziałanie grupy arcyks. Józefa Ferdynanda. 30 i 31 sierpnia nastąpiły operacye, zmierzające do oskrzydlenia przeciwnika, a 1 września rozstrzygnięte zostało zwycięstwo, którego widocznym znakiem było wzięcie do niewoli 20.000 jeńców i zdobycie 200 dział. Tymczasem armia Dankla odniosła 27 sierpnia drugie zwycięstwo pod Niedrzwicą Dużą i po pokonaniu nieprzyjaciela wyruszyła w kierunku Lublina.

O armii Auffenberga otrzymaliśmy doniesienie 3 września, że **ściga nieprzyjaciela**, który znajduje się w pełnym odwrocie. Dalszy ten pościg stwierdziła wiadomość z 4 września. Od tego czasu nie nadeszły wprawdzie stamtąd żadne nowe wiadomości, lecz należy być przekonanym, że czas ten nie poszedł na marne, lecz przeciwnie, że w całej pełni został wyzyskany.

Wiadomości o armii Dankla sięgają dalej, aniżeli o armii Auffenberga. 7 września dowiedzieliśmy się, że ta armia znajduje się **pod Lublinem**, gdzie zawzięcie walczy z nieprzyjacielem, który kolejami otrzymał świeże znaczne posiłki.

Sprawozdania urzędowe o walkach w Galicyi wschodniej są zawarte w piśmie z 3 września i obejmują czas od 27 do 30 sierpnia. Powiedziano tam, że przeciw znajdującym się tam wojskom austryackim stawały 40 dywizyi piechoty i 11 dywizyi jazdy i że **przynajmniej połowa z nich została odparta z dużemi stratami**. Ostatnie urzędowe zawiadomienie o wydarzeniach we wschodniej Galicyi, noszące datę 7 września, doniosło o opuszczeniu Lwowa dnia 3 września i że poza tem panuje na terenie wojennym względny spokój.

Po spokoju, który 7 września panował, podjęła armia austryacka ofenzywę i **9 bm. rozpoczęła się walka**, która trwa dotąd, a której wyniku należy wyczekiwać **z całem zaufaniem**.

Socyalistyczne biuro międzynarodowe a wojna.

Czytelnicy „Naprzodu“ znają już odpowiedź niemieckiej socyalnej demokracyi na odezwę Międzynarodowego Biura Socyalistycznego. Obecnie znajdujemy w niemieckiej prasie socyalistycznej tekst tej **odezwy**, podpisanej w imieniu Biura Międzynarodowego przez Auscelego, Bertranda, Huysmansa, Vanderoeldego, zaś w imieniu francuskiej partyi przez Guesde'a, Longueta, Sembata i Vaillanta.

Między innemi w tej odezwie, zwracającej się do „ludu niemieckiego“, autorzy nazywają wojnę obecną „brutalnym napadem niemieckiego imperyalizmu“. Autorzy się obawiają, że niemiecka klasa robotnicza nie ma właściwego poglądu na istotne fakta. Zwracają więc uwagę jej na takie fakta charakterystyczne, jak naruszenie Belgii; jak nieprawdziwe twierdzenie, że francuscy lotnicy rzucali bomby na Norymbergię; jak również nieprawdziwe twierdzenie, że francuskie oddziały wmaszerowały do Belgii — w tym samym momencie, gdy właśnie odwrotnie — Francya wobec Anglii ponowiła formalną obietnicę szanowania belgijskiej neutralności. W dalszym ciągu odezwa wytyka Niemcom różne niewłaściwe kroki.

Jak wiadomo niemiecka Socyalna Demokracya w swej odpowiedzi zarzuca autorom, że reprezentują tylko jedną, właśnie interesowaną stronę; że nie porozumieli się z niemiecką Soc. Dem.; że w ten sposób przekroczyli swe pełnomocnictwa; że zamilczają wszystko, co przemawia na niekorzyść Francyi, Belgii, i Anglii; że starają się podburzyć opinię krajów neutralnych wiadomościami o rzekomych okrucieństwach Niemców, podczas gdy milczą o belgijskich franktireurach i rosyjskich barbarzyństwach we wschodnich Prusiech itd.

Zabiera też głos w tej sprawie **austryacka** niemiecka socyalna demokracya. „Arbeiter Ztg.“ twierdzi, że odezwa Biura w żadnym razie nie może liczyć na aprobatę innych członków Biura Międzynarodowego. O treści odezwy wolimy milczeć. Aby ją scharakteryzować, wystarczy stwierdzić, że **nie odważa się wypowiedzieć słowo „Rosya!“**

Obcokrajowcy w Petersburgu i Moskwie.

„Berliner Tageblatt“ podaje w numerze 455 opowiadanie paru osób, obywateli niemieckich, którzy w dniu 2 b. m. opuścili Petersburg, czyli Petrograd, jak obecnie przemianowano carską stolicę.

Możność wyjazdu otrzymali mężczyźni po stwierdzeniu, iż przekroczyli 45 rok oraz zbadaniu ich trybu życia, czy nie nasręczyło podejrzeń o szpiegostwo.

Przybyli oświadczają, że rewolucyjnego wrzenia w Petrogradzie dotąd nie widać; na „wszelki wypadek“ pozostawiono w stolicy silne pogotowie wojskowe. Jednakże dodają — nikt nie wątpi — iż możliwe są wybuchy rewolucyjne, o ile nad Newę dotrą wiadomości o jakichś stanowczych klęskach wojsk carskich. Rozbicia Rosyan pod Szczytnem nie zatajono, ale podano je w formie bardzo „złagodzonej“.

Z Moskwy cytuje tenże numer „Berliner Tageblattu“ informacye niemieckiej „Moskauer Zeitung“, która stwierdza, iż obywateli niemieckich i austryackich aresztowano tam masowo i częściowo przewieziono już do więzienia transportowego, słynnych Butyrek, skąd mają być wywiezieni do guberníi wołogodzkiej, wiackiej i orenburskiej.

Ów dziennik podkreśla szczegół, charakterystyczny, dodany, dla uprawianej obecnie tem forsowniej przez carat komedyi słowiańskiej mianowicie, iż wypuszczono z aresztów i pozostawiono na wolnej stopie w Moskwie około 500 obywateli austryackich i niemieckich — narodowości polskiej, czeskiej, chorwackiej itp.

Dla tej kategoryi obcokrajowców ustanowiono dozór policyjny na miejscu. Mają oni co tydzień sami meldować się w policyi, a wszelkie wydalanie się za rogatki miasta wymaga specyalnego pozwolenia „gradonaczalnika“.

We Francyi.

W okolicach Paryża z gorączkowym pośpiesą prowadzone w dalszym ciągu roboty **fortyfikacyjne**. Wiele tysięcy robotników, setki inżynierów cywilnych pracują dniem i nocą. Na najdalszych fortach ustawiono już przeszło tysiąc dział.

Cały szereg **pism** przestał wychodzić, między innemi „L'homme libre“, organ Clemenceau. Ten ostatni pisze: „składam pióro, ale uważam to za wielkie nieszczęście dla rządu, że nie może znajdować się pod kontrolą publiczną. Przedewszystkiem rząd powinien mówić prawdę.

Wieczorami wznosi się nad Paryżem cała **eskadra powietrzna** i krąży nad miastem, aby bronić go przed lotnikami niemieckimi. Tych jednak ostatnio nie widać.

Ruch wojska niemieckiego na **południowy wschód** wprowadził Paryż w zdumienie; Oczekiwano bowiem już napadu na fortyfikacye paryskie. „Matin“ zapytuje: „Czy wróg walki szuka czy też jest to podstęp?“ „Excelsior“ ostrzega przed przesadnym optymizmem, gdyż wróg się oddala zapewne dlatego, by czekać na posiłki lub zniszczyć tymczasem armię północno-wschodnią.

Nastrój w Paryżu ponury. Ulice ciche, jak wymarłe. Tylko na dworcach panuje ruch gorączkowy, gdyż odjeżdżają tysiące uciekinierów. Niektóre pisma starają się w dalszym ciągu udawać nastrój zwycięski. Admirał Bienaimé powiada np. w „Libre Parole“, że z trudnością może przezwyciężyć ten krzyk zwycięstwa, który mu się na usta ciśnie; jakiekolwiek będą może rozczarowania, walka potężna skończy się zwycięstwem. „Humanité“ pisze w innym tonie i jest świadomą niebezpieczeństwa.

Wśród jeńców i rannych francuskich.

Jeden z badeńskich socyalistów, komendant szpitala wojskowego w Badenie, pisze:

Jeńców i rannych francuskich mamy tu dość. Czasem przychodzi pięć i sześć pociągów dziennie. Często rozmawiam z jeńcami. Przeważnie są uprzejmi, czasem pełni ufności. Nie brakuje też wśród nich bandytów. Niedawno w pociągu wiozącym jeńców **uduszono** dwóch żołnierzy z eskorty niemieckiej, a podoficera wyrzucono na tor; za karę rozstrzelano kilku jeńców z tego wagonu.

Ranni, nawet ciężko, są przeważnie zadowoleni, że są w bezpiecznem miejscu. Jeden z nich, prokurzysta banku francuskiego, którego przeznaczono do obierania kartofli, mówił z uciechą: „Teraz mam wakacye“. Wśród ciężko rannych widać straszne rzeczy. Ranni leżeli po kilka dni w polu bez opatrunku; rany są pełne ropy.

Największą przyjemnością dla jeńców jest palenie. Wśród jeńców są tacy, którzy ani jednego strzału jeszcze nie oddali. Otwarcie żałują, że Francuzi nie są raczej sprzymierzeńcami Niemców, a nie Rosyan. Rosyanie wyssali ich, a teraz zostawili ich własnemu losowi. We Francyi powołano pod broń ostatniego człowieka; widziałem żołnierzy, których w Niemczech nigdy nie przyjętoby do służby. W moim szpitalu byli syn z ojcem, który mimo braku czterech palców u ręki, został wzięty do pionierów.

Żołnierze francuscy powiadają, że wiele winy w ich niepowodzeniach ponoszą ich barwne mundury: czerwone spodnie, błyszczące guziki. Najgorszymi wśród jeńców są franctireurry i maroderzy. Wśród pierwszych widziałem też dwóch księży katolickich.

Głosy prasy niemieckiej o socyalnej demokracyi.

Wpływowy **liberalny** dziennik niemiecki „Frankfurter Zeitung“ omawia we wstępnym artykule tę niezwykłą **solidarność** wewnętrzną, jaką wykazał naród niemiecki podczas wojny. Kolosalne zwłaszcza znaczenie miało stanowisko **socyalnej demokracyi**, która przedtem zdawała się być przeciwną zasadzie solidarności. Stanowisko, które zajęli socyalistyczni posłowie na pamiętnem posiedzeniu parlamentu, gdy uchwalono wojenne kredyty, **miało takie znaczenie, jak gdyby wojna napołowę wygrana**. Tego **entuzyazmu**, z którym właśnie socyaliści szli na wojnę nieraz jako wolontaryusze, nie należy zapominać. W liście ofiar znajdujemy wielu socyalistów. Jeden z najdzielniejszych z tych szeregów dr Frank, który z własnej chęci dźwignął karabin na ramię, zginął przed kilku dniami.

Krew ta, którą teraz przelano, będzie później lepiej nas **trzymała razem**, niż najlepszy kit. Wielka wojna jest wielką okropnością, lecz jest zarazem źródłem, z którego wychodzimy innymi, niż weszliśmy.

Wychodząc z tego punktu widzenia, dziennik gorąco protestuje przeciwko takiemu irytującemu nietaktowi, jak niezaproszenie socyalnych demokratów na prywatną konferencyę niektórych posłów, omawiającą kwestyę zbrojeń na morzu.

Wydawca: **Ignacy Daszyński**. — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek**. **Drukarnia Ludowa, Kraków**, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Wielkie zwycięstwo pod Lwowem.

Wiedeń, 13 września. Urzędowo ogłaszają pod datą 12 września:

W bitwie koło Lwowa udało się naszym siłom, umieszczonym nad i na południe od grodeckiego gościnca odeprzeć nieprzyjaciela po pięciodniowych zaciętych walkach, zabrać do niewoli około 10.000 jeńców i zdobyć liczne działa.

Ten sukces nie mógł jednakże być w pełni wykorzystany, ponieważ naszemu północnemu skrzydłu koło Rawy Ruskiej zagraża wielka przewaga, a nadto nowe siły rosyjskie zarówno przeciw armii Dankla jakoteż w obszarze leżącym między tą armią a polem bitwy pod Lwowem posunęły się naprzód.

Wobec bardzo znacznej przewagi nieprzyjaciela było wskazane, nasze armie walczące bohatersko od trzech tygodni prawie bez przerwy, zgromadzić w dobrym odcinku i postawić je w gotowości dla dalszych operacyi.

Zast. szefa sztabu generalnego von Höfer gen.-major.

Zwycięstwo Niemców w Prusach.

Berlin, 13 września.

Wielka główna kwatera donosi pod datą 12 b. m.:

Armia generała Hindenburga pobiła po kilkudniowych walkach rosyjską armię w Prusach wschodnich. Odwrót Rosyan przemienił się w ucieczkę. Armia niemiecka w pościgu przekroczyła już granicę i donosi dotychczas o zabranych przeszło 10.000 nierannych jeńcach, około 80 armatach, oprócz tego karabinach maszynowych, aparatach lotnich i wozach rozmaitego rodzaju. Zdobycz staje się coraz większą.

Zatopienie okrętu angielskiego.

Frankfurt, 13 września.

„Frankfurter Ztg“ donosi z Sztokholmu: Krążownik „Karlsruhe“ zatopił koło Bardabos parowiec angielski „Hoves Castle“.

Wojska indyjskie płyną do Francyi.

Frankfurt, 13 września.

„Frankfurter Ztg“ donosi z Medyolanu: Okręt włoski „Genfide“ widział koło Messaua (nad morzem Czerwone) transport wojsk indyjskich, płynący w kierunku Suezu, eskortowany przez trzy krążowniki pancerne i liczne łodzie torpedowe.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).